

Fałszerstwa nie są, jak mogłoby się wydawać, wytworem teraźniejszości. Już od czasów najdawniejszych, od powstania samego państwa, przestępstwo to i przede wszystkim metody jego popełnienia było doskonale znane, zarówno samym fałszerzom jak i ich ofiarom. Pierwsze fałszerstwa środka płatniczego – (pieniędzy) pojawiły się już w chwili powstania samych monet. Numizmatykom znane są wszak fałszerstwa z VI – VII w. p.n.e. Taka sama sytuacja przedstawia się z fałszerstwami dokumentów. Mimo, iż nie zachowały się jednak o nich historyczne przekazy bezpośrednie, znane są fałszerstwa dokumentów z czasów babilońskich, czy sumeryjskich. Dziś, wraz z dynamicznym rozwojem gospodarczym i finansowym z każdym rokiem na świecie pojawiają się nowe technologie, które dzięki niedostatecznemu poziomowi zabezpieczeń mogą być wykorzystane do podrabiania lub przerabiania dokumentów, środków płatniczych, kart kredytowych, znaków towarowych, dowodów tożsamości lub nawet leków i kosmetyków.

W swojej pracy pragnę poruszyć temat fałszerstw dokumentów, ze szczególnym uwzględnieniem tych dokonanych przez uczniów i studentów. Skupiłam się przede wszystkim na fałszerstwach podpisów, zwolnień lekarskich, dyplomów oraz świadectw. Praca moja składa się z dwóch części. W pierwszej, teoretycznej, postaram się wyjaśnić, czym dokładnie jest fałszerstwo i jakie istnieją rodzaje tego przestępstwa, jakie są sposoby fałszerstw, które postanowiłam opisać, oraz przedstawić istniejące metody walki z nimi. W drugiej części mojej pracy, części praktycznej przedstawię badania, jakie przeprowadziłam w związku w podjętym przeze mnie tematem, statystki policyjne dotyczące wykrywalności tego przestępstwa oraz wypowiedzi specjalistów, zarówno policjanta zajmującego się przeciwdziałaniem fałszerstwom jak i osoby, której właśnie za fałszerstwa wymierzono karę pozbawiania wolności. Przez całą pracę również będą przewijały się najciekawsze orzeczenia, oraz wypowiedzi uczniów i studentów odnośnie m.in. ich stosunku do fałszerstw oraz moje przemyślenia i wnioski wyciągnięte w związku w przeprowadzonymi badaniami.

Na wstępie trzeba wyjaśnić, czym jest fałszerstwo i co w ogóle rozumiemy pod tym pojęciem. W potocznym tego słowa znaczeniu, fałszerstwem jest „podrabianie oryginału” Definicja ta jednak ze względu na swoją zwięzłość nie będzie nam w większym stopniu potrzebna. Inną, bardziej rozbudowaną definicję fałszerstwa przedstawia Sąd Najwyższy. W jednym z orzeczeń stwierdził, iż „Istotą przestępstwa materialnego fałszerstwa dokumentu

jest tworzenie pozoru, że pochodzi on od określonego wystawcy”¹ Obowiązująca, ustawowa definicja fałszerstwa jest jednak uregulowana w art. 270 K.K.

W artykule tym znajduje się regulacja przestępstwa fałszerstwa materialnego. Przepis ten w § 1 stanowi:

Art.. 270 K.K., Kto, w celu użycia za autentyczny, podrabia lub przerabia dokument lub takiego dokumentu, jako autentycznego używa, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

Art. 270 definiuje, więc fałszerstwo, jako podrobienie lub przerobienie dokumentu. Dodatkowo, by zostać pociągniętym do odpowiedzialności karnej z tego artykułu oprócz pierwszej przesłanki jaką jest podrobienie lub przerobienie, trzeba spełnić jeszcze drugą, czyli użycie podrobionego/przerobionego dokumentu jako autentyczny.

Podrobienie (fałszowanie dokumentu) polega na sporządzeniu całkowicie nowego dokumentu na podstawie autentycznego wzoru. Za definicję podrobienia dokumentu może służyć wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 marca 2003 r.² W wyroku tym, Sąd Najwyższy stwierdził, iż „Dokument jest podrobiony wówczas, gdy nie pochodzi od tej osoby, w imieniu której został sporządzony (...) Przez podrobienie dokumentu należy rozumieć sporządzenie dokumentu polegające na zachowaniu pozorów, że dokument pochodzi od innej osoby. Przerobienie dokumentu zachodzi wówczas, gdy osoba nieupoważniona zmieni jego treść na inną od autentycznej. Nie jest natomiast przerobieniem dokumentu nadanie mu innej treści przez osoby, od których ten dokument pochodzi. (...)

Na uwagę zasługuje również ciekawa linia orzecznictwa w zakresie potwierdzenia nieprawdziwych oświadczeń przez uczestnika czynności procesowej. W wyrokach z 17 września 2002r.³ i z dnia 14 września 2004 r.⁴ wskazano, iż zachowanie oskarżonego polegające na złożeniu nieprawdziwych oświadczeń, co do swej tożsamości i potwierdzenie tego nieprawdziwym podpisem w protokołach zatrzymania osoby, przeszukania, zatrzymania rzeczy nie może być zakwalifikowane jako podrobienie tych dokumentów w rozumieniu art. 270 § 1 k.k., gdyż protokoły zostały sporządzone przez uprawnione osoby (policjantów), a sprawca nie sporządzał ich przy zachowaniu pozorów, że pochodzą od innej osoby.

¹ Wyrok z dnia 10 maja 2007r. sygn. IV KK 109/2007

² Wyrok z 5 marca 2003r. sygn. III KKN 165/2001

³ Wyrok z 12 września 2002r. sygn. IV KK 240/02

⁴ Wyrok z 14 września 2004r. sygn. IV KK 137/04

Zdaniem zwolenników omawianej interpretacji protokoły napisane w ten sposób są pod względem formy autentycznymi dokumentami sporządzonymi przez uprawnioną osobę, z tym tylko, iż potwierdzają one nieprawdziwe dane.” Natomiast inny pogląd prezentowy jest w uchwale z 17 marca 2005 r.,⁵ zgodnie z tą uchwałą „Podrobieniem dokumentu [...] jest także potwierdzenie przez uczestnika czynności procesowej fałszywym podpisem nieprawdziwych danych w protokole utrwalającym tę czynność procesową” Uważam, że należałoby się jednak zgodzić z drugim z przedstawionych poglądów. Osoba składająca podpis pod treścią dokumentu, pod warunkiem oczywiście, iż wiedziała, że owa treść jest niezgodna z rzeczywistym stanem rzeczy, próbuje nadać temu dokumentowi cechy autentyczności i w konsekwencji wypełnia jedno ze znamion art. 270 k.k, czyli działania „w celu użycia, jako autentyczny”. Czy jednak taka osoba podrabia lub przerabia ten dokument? Jeśli sama sporządza takie pismo, sprawa jest oczywista, natomiast, co w przypadku, gdy taki dokument sporządza – jak w stanie faktycznym pierwszego z przedstawionych wyroków – policjant? Uważam, iż w takiej sytuacji nie powinno się mówić o podrobieniu protokołu w ścisłym tego słowa znaczeniu. Mimo niespełnienia drugiej z przesłanek należałoby, przyjmując, że takie działanie jest fałszerstwem z art. 270 k.k. W przeciwnym razie, osoba podająca nieprawdziwe informacje nie ponosiłaby odpowiedzialności karnej za swój czyn.

Dodać trzeba również, iż „dla realizacji znamion przestępstwa podrobienia dokumentu nie ma znaczenia, czy osoba, której podpis podrobiono, wyraziła na to zgodę.”⁶

Ciekawym problemem dotyczącym podrobienia, jest zagadnienie, które budzi szereg wątpliwości wśród przedstawicieli doktryny. Chodzi o sytuację, w której fałszerstwo jest widoczne od razu, o sytuację, w której np. ktoś by podrobić dyplom ukończenia Wyższej Uczelni używa w tym celu, jako pieczętki odbicia monety. Wydaje mi się, że w takim przypadku przestępstwo jest popełnione. By odpowiadać na podstawie art. 270 k.k. dokument trzeba przerobić lub podrobić oraz użyć go, jako autentyczny. Nie ma w nim żadnego dodatkowego wskazania o cechach podrobienia, metodzie fałszowania czy umiejętności dokonania fałszerstwa. Ważne są tylko te dwie przesłanki, których wypełnienie powoduje odpowiedzialność z art. 270 k.k. Uważam, więc że również takiego rodzaju „nieudolne” podrobienie dokumentu również jest przestępstwem.

⁵ Wyrok z 17 marca 2005r. I KZP 2/05

⁶ wyrok z 9 września 2002 r. sygn. V KKN 29/01

Drugim sposobem fałszowania dokumentów wymienionym w art. 270 KK jest przerobienie (sfalszowanie dokumentu). Przerobieniem dokumentu jest zmiana pierwotnego tekstu lub znaków przez usunięcie odpowiednich fragmentów i naniesienie nowej treści albo przez dodanie nowych elementów do już istniejącej treści. W ten sposób ulega zmianie autentyczna treść dokumentów. Również w przypadku przerobienia można się powołać na wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 marca 2003 r.⁷ który stwierdził, iż „(...) Przerobienie dokumentu zachodzi wówczas, gdy osoba nieupoważniona zmieni jego treść na inną od autentycznej. Nie jest natomiast przerobieniem dokumentu nadanie mu innej treści przez osoby, od których ten dokument pochodzi (...)”

Przedmiotem czynu sprawcy jest w przypadku przerobienia autentyczny dokument. Przerobienie dokumentu polega na zmianie pierwotnego tekstu. Pytanie jednak brzmi, jaka zmiana musi być dokonana w tekście, żeby można było mówić o przerobieniu. Zaznaczyć trzeba, że jakakolwiek zmiana z treści pierwotnego dokumentu jest jego przerobieniem. Więc sytuacja, w której ktoś zmienia treść dokumentu z powodu jego niezgodności z rzeczywistym stanem rzeczy, jest również traktowana, jako przerobienie dokumentu. Nieważne jest, bowiem to, co fałszerz w danym dokumencie zmieścił – informacje zgodne ze stanem faktycznym, czy niezgodne – ważna jest sama ingerencja tej osoby w treść dokumentu. Prawdziwość lub nieprawdziwość wprowadzonej przez fałszerza zmiany, nie ma znaczenia przy ustalaniu czy dany czyn jest jego przerobieniem czy też nie. Drugim ważnym elementem tego problemu jest sama waga przerobienia, doniosłość prawna, jaka wiąże się ze zmianą treści dokumentu. „M. Siewierski słusznie podkreślił, że z punktu widzenia zrealizowania znamion przerobienia dokumentu nie ma znaczenia doniosłość faktyczna lub prawna dokonanych zmian w treści dokumentu (J. Bafia, K. Mioduski, M. Siewierski, Kodeks..., t. II, s. 449) „Nie ma i w tym wypadku znaczenia, czy dokonana zmiana jest istotna. Liczy się tylko sama nieuprawniona ingerencja fałszerza w dokument. Zmiana, która nie wpływa na ogólną treść dokumentu, może ewentualnie wpływać na stopień społecznej szkodliwości czynu.”⁸

Zarówno podrabianie jak i przerabianie dokumentu są odmianami przestępstwa fałszerstwa materialnego. Inny rodzaj fałszerstwa – fałszerstwo intelektualne – regulowane jest w odrębnym artykule k.k. Przepis ten penalizuje poświadczenie nieprawdy w dokumencie dokonane przez funkcjonariusza publicznego lub inną osobę upoważnioną do wystawiania

⁷ Wyrok z 5 marca 2003r. sygn. III KKN 165/2001

⁸ Komentarz Joanna Piórkowska – Flieger (zbiór lex polonica)

dokumentu. „Podmiotem tego przestępstwa może, (więc) być tylko osoba o określonych w ustawie szczególnych właściwościach”⁹ Uważam, iż w tym wypadku określenie tego występku mianem „falszerstwa” jest nie trafne. Falszerstwo, bowiem, w potocznym tego słowa znaczeniu, jest rozumiane, jako alternacja dokumentu poprzez usunięcie lub zmianę jego treści albo, jako utworzenie nowego dokumentu. W przypadku jednak występkę z art. 271 k.k. osoba wystawiająca dokument jest uprawniona do jego wystawienia. Dokonuje ona nie falszerstwa w potocznym tego słowa znaczeniu, ale przedstawia w dokumencie obraz niezgodny z rzeczywistością. W tym przypadku pojęcie „falszerstwo” wprowadza w błąd zarówno podmiot przestępstwa z tego artykułu, jak i zwykłego człowieka. Art. 270 k.k. wskazuje, iż falszerstwo można popełnić przez podrobienie albo przerobienie dokumentu. Powołując się jednak na przywołane przeze mnie wcześniej orzeczenie Sądu Najwyższego¹⁰ w którym stwierdzono, iż „Nie jest natomiast przerobieniem dokumentu nadanie mu innej treści przez osoby, od których ten dokument pochodzi. (...)” W świetle art. 271 k.k. osoba upoważniona do wystawiania dokumentu, nie można, przerobić dokumentu, bowiem jakakolwiek zmiana jego treści przez osobę do tego uprawnioną przerobieniem nie jest. Czy więc osoba uprawniona do wydania dokumentu może go podrobić? Jest to wątpliwe, ponieważ w tej sytuacji, uprawniona osoba tworzy zupełnie nowy dokument, który w rzeczywistości może wystawić. Skoro, funkcjonariusz publiczny lub osoba uprawniona do wystawienia dokumentu nie może go „sfalszować” podrabiając go lub przerabiając, to nie może dokonać również falszerstwa. Uważam, iż z tego powodu bardziej adekwatnym określeniem tego przestępstwa jest „urzędowe poświadczenie nieprawdy”, – chociaż i to określenie nie jest do końca właściwe - stosowane dziś zamiennie z określeniem „falszerstwo intelektualne”.

Oprócz przedstawionych wyżej sposobów falszerstw, czyli podrabiania, przerabiania i poświadczenia nieprawdy (czyli na wystawienie dokumentu przez osobę do tego uprawnioną, która stwierdza okoliczności, niemające miejsca w rzeczywistości¹¹) w kodeksie karnym wymieniona jest inna metoda falszerstwa jaką jest wyłudzenie poświadczenia nieprawdy, czyli podstępny wprowadzeniu w błąd osoby uprawnionej do wystawienia dokumentu, by ta wystawiła dokument niezgodny z rzeczywistym stanem rzeczy

⁹ Wyrok z dnia 12 marca 1996r. (I KZP 5/99)

¹⁰ Wyrok z dnia 5 marca 2003 r. (sygn. III KKN, 165/2001)

¹¹ Hołyst Brunon, Kryminalistyka, Warszawa 2000r.

Przestępstwo fałszerstwa można również popełnić przez samo używanie podrobionego dokumentu. Dzięki regulacji art. 273 KK, za przestępstwo fałszerstwa odpowiada nie tylko ten, kto fizycznie fałszuje dokument przerabiając go lub podrabiając, ale również ten, kto taki dokument np. kupuje od fałszerza i używa go. Gdyby nie ww. regulacja proceder taki nie byłby w ogóle karany, przez co dobro publiczne byłoby zagrożone. W kwestii tej wypowiedział się Sąd Najwyższy¹², który stwierdził, iż „Przestępstwo stypizowane w art. 270 § 1 jest wieloodmianowe, tzn. można się go dopuścić nie tylko przez podrabianie lub przerabianie dokumentu, ale również (jedynie) przez używanie takiego dokumentu”

W praktyce dokonywane są nie tylko przestępstwa fałszerstwa dokumentów, ale i inne rodzaje fałszerstw. Do najciekawszych i najczęściej popełnianych fałszerstw – oprócz fałszowania dokumentów - należą m.in. fałszowanie: znaków pieniężnych, kart płatniczych, dowodów tożsamości, świadectw i dyplomów, znaczków pocztowych, znaków towarowych oraz poświadczenie nieprawdy.

Najciekawsze i najczęściej dokonywane fałszerstwa zostały zebrane w tabeli. Tabela ta powstała przede wszystkim w oparciu o statystyki Komendy Głównej Policji i obejmuje przestępstwa popełnione w 2009 r. Wynika z niej, że najwięcej wykrytych fałszerstw jest związanych z dokumentami. Na dalszym miejscu są oszustwa kredytowe, fałszerstwa związane z podrabianiem i puszczaniem w obieg fałszywych banknotów. Natomiast najmniej wykrytych przypadków fałszerstwa dotyczy używania dokumentów poświadczających nieprawdę oraz zbywania dowodów tożsamości. Pamiętać należy, iż poniższe dane dotyczą wykrytych przypadków danego typu fałszerstwa, a nie ich rzeczywistej liczby, dlatego pewne jest, iż nie wszystkie fałszerstwa zostały w tabeli zawarte.

¹² wyroku z dnia 17 kwietnia 2007r. (Sygn. V KK, 90/2007),

Czyn penalizowany	Liczba wykrytych przypadki		
Posługiwanie się dokumentami innej osoby (art. 275 KK)	18854		
Podrabianie dokumentów (art. 270 KK)	17804		
Oszustwo kredytowe (art. 297)	6599		
Zniszczenie lub ukrycie dokumentu (art. 276 KK)	5135		
Puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy	4862	Polskich	4.462
		Zagranicznych	400 (w tym euro 192)
Fałszowanie pieniędzy	3067	Polskich	2.600
		Zagranicznych	467 (w tym euro 218)
Poświadczenie nieprawdy (art. 271 KK)	1547		
Wyłudzenie poświadczenia nieprawdy (art. 272 KK)	1050		
Usuwanie lub fałszowanie oznaczeń towaru (art. 306)	590		
Fałszerstwa innych środków płatniczych	541	Papierów wartościowych	15
		Innych środków płatniczych	526
Niszczanie znaków granicznych (art. 277 KK)	441		
Pranie brudnych pieniędzy (art. 299 K.K.)	159		
Puszczanie w obieg innych sfalszowanych środków płatniczych	86	Papierów wartościowych	3
		Innych środków płatności	83
Używanie dokumentu poświadczającego nieprawdę (art. 203 KK)	67		
Zbywanie dokumentu tożsamości (art. 274 KK)	13		

Źródło: opracowanie własne w oparciu o m.in. statystyki Komendy Głównej Policji

Ze względu na fakt, iż najczęściej popełnianymi przestępstwami są fałszerstwa dokumentów, w mojej dalszej pracy postanowiłam skupić się na tych właśnie fałszerstwach ze szczególnym uwzględnieniem tych dokonywanych przez uczniów i studentów, takich jak fałszerstwa podpisów, zaświadczeń lekarskich oraz dyplomów i świadectw. Postanowiłam zając się tym problemem, ponieważ coraz więcej ww. czynów popełnianych jest przez młodych ludzi. Zastanović się trzeba, co jest tego powodem i dlaczego ludzie posuwają się do fałszerstwa?

Postanowiłam zając się właśnie fałszerstwami dokumentów dokonywanymi w szkołach i uczelniach wyższych, ponieważ zazwyczaj właśnie tam ludzie dokonują pierwszych fałszerstw. Na tym etapie, poprzez edukację można jeszcze przeciwdziałać fałszerstwom dokonywanym w przyszłości.

Gdy mówimy o fałszerstwach dokumentów musimy przede wszystkim zdefiniować, co rozumiemy, pod ww. pojęciem. Odpowiedzi na to pytanie udziela nam art. 115 § 14 K.K., który wskazuje nam, co przez ten termin powinniśmy rozumieć.

Kierując się definicją encyklopedyczną, dokument to: „Każdy przedmiot materialny będący świadectwem jakiegoś faktu, zjawiska lub myśli ludzkiej (...) najczęściej pismo stwierdzające stan prawny lub fakty będące podstawą ustalenia stanu prawnego, sporządzone przez organ państw. (dokument urzędowy) albo przez inną osobę (dokument prywatny).¹³ Definicja ta nie jest jednak definicją legalną. Trzeba, więc odwołać się do definicji dokumentu prawnie obowiązującej, która znajduje się w art. 115 § 14 kodeksu karnego.

Art. 115 § 14 Dokumentem jest każdy przedmiot lub inny zapisany nośnik informacji, z którym jest związane określone prawo, albo, który ze względu na zawartą w nim treść stanowi dowód prawa, stosunku prawnego lub okoliczności mającej znaczenie prawne.

Kodeks karny nie zna podziału dokumentów na „urzędowe” i „prywatne”¹⁴ W konsekwencji zarówno jednym jak i drugim przysługuje taka sama ochrona prawna. Penalizowane przez ustawę karna jest zarówno sfalszowanie świadectwa jak i podpisu rodziców kolegi.

¹³ Słownik pojęć www.bibliomanian.w.interia.pl

¹⁴ Wyrok z dnia 12 marca sygn. 1996r. I KZP 39/95

Legalna definicja dokumentu znajduje się, więc w kodeksie karnym. Z kolei prawo cywilne wskazuje nam, które dokumenty posiadają status dokumentów urzędowych a które prywatnych. Kodeks Postępowania Cywilnego w art. 244 § 1 kpc wskazuje istotne cechy dokumentu urzędowego:

Art. 244 § 1 „Dokumenty urzędowe, sporządzone w przepisanej formie przez powołane do tego organy władzy publicznej i inne organy państwowe w zakresie ich działania, stanowią dowód tego, co zostało w nich urzędowo zaświadczone”.

Natomiast art. 245 K.p.c. wskazuje na cechy dokumentu prywatnego:

Art. 245 „Dokument prywatny stanowi dowód tego, że osoba, która go podpisała, złożyła oświadczenie zawarte w dokumencie”

Sąd Najwyższy z kolei wskazał, iż status dokumentu zależy niejednokrotnie od indywidualnej oceny i dlatego też o tym, czy określony przedmiot stanowi dokument decyduje jego faktyczna i subiektywna ocena w konkretnej sprawie¹⁵

Jakie więc są metody fałszowania dokumentów i podpisów? Jak już wspomniałam wcześniej, istnieją dwie sposoby fałszowania dokumentów przewidziane w art. 270 k.k. Pierwsza z nich jest omawiane wcześniej podrobienie dokumentu, czyli sporządzenia dokumentu nie pochodzącego od osoby w imieniu, której został sporządzony „na nowo”. Sposobami fałszerstwa poprzez podrobienie są m.in. przeniesienie oraz naśladownictwo.

Przeniesienie charakteryzuje się sporządzeniem całkiem nowego dokumentu, ale z wykorzystaniem części pisma lub znaków autentycznych, które dla sprawcy stanowią jedynie wzór. W nauce rozróżnia się przeniesienie bezpośrednie, polegające na bezpośrednim wykorzystaniu w podrobionym tekście autentycznego pisma lub znaków oraz przeniesienie pośrednie. Przykładem przeniesienia bezpośredniego może być sytuacja, w której fałszerz wycina z dyplomu litery i wkleja je do nowego dokumentu, by następnie zrobić odbitkę fotograficzną całego sfalszowanego dokumentu. Innym rodzajem fałszerstwa poprzez przeniesienie jest przeniesienie pośrednie. Polega ono na odrysowaniu liter lub znaków z prawdziwego, autentycznego dokumentu. Metoda ta ze względu na łatwość wykrycia są dość rzadko stosowane.

¹⁵ Wyrok z dnia 11 marca 2004r. sygn. III KK 206/04

Innym ze sposobów podrobienia dokumentów jest naśladownictwo. Polega ono na wzorowaniu pisma innej osoby. Również i w tym wypadku nauka dzieli ten sposób fałszerstwa. Wyróżniamy, więc naśladownictwo niewolnicze, czyli sporządzanie dokumentu jednocześnie patrząc na tekst napisany przez inną osobę, oraz naśladownictwo wolne, czyli sporządzanie dokumentu „z pamięci”

Drugim sposobem fałszowania dokumentu przewidzianym w art. 270 k.k. jest przerobienie, czyli zmiana treści dokumentu autentycznego. Rodzajów podrobienia dokumentów mamy dużo więcej niż przerobienia. Na wyróżnienie zasługuje podrobienie przez usunięcie tekstu za pomocą działań mechanicznych, czyli zdrapanie, wywabienie, czy wytarcie autentycznego tekstu, oraz usunięcie części tekstu za pomocą działań chemicznych, czyli różnego rodzaju wywabienia lub rozcieńczenia kwasem solnym w celu usunięcia części tekstu lub jakiegoś znaku w oryginalnym dokumencie. Przerobić można również dokument poprzez zmianę jakiegoś szczegółu np. zmieniając 9 na 8. Innymi rodzajami fałszowania dokumentu poprzez przerobienie jest dodanie jakiegoś szczegółu do tekstu autentycznego bez uszkodzania podłoża, (czyli korzystają np. z luk pomiędzy wersami by wstawić tam jakieś cyfry lub litery) oraz przerobienie poprzez dodanie jakiegoś szczegółu do tekstu autentycznego uszkodzając jednocześnie podłoże (chodzi tu o wcześniejsze „wywabienie” tekstu oryginalnego by następnie wstawić zupełnie inny tekst).

Zaczynając, więc badanie dokumentu należy po pierwsze stwierdzić, czy w dokumencie występują jakieś przesłanki pozwalające stwierdzić, iż jest ono sfałszowane. Jeśli już takie fałszerstwo zostanie stwierdzone, należy następnie rozstrzygnąć, jaka metodą się posłużono, oraz dokładnie odróżnić treści, np. autentyczne, uszkodzone lub nieczytelne od tych sfałszowanych. Badanie dokumentów dokonuje się za pomocą zwykłej lupy lub mikroskopu. Natomiast w bardziej zaawansowanych badaniach używa się np. podczerwieni. Podstawowym badaniem jest identyfikacja podłoża, (na czym pisano) oraz środka kryjącego, (czyli czym pisano) Najczęściej jednak badany jest papier. W Polsce mamy obecnie 9 rodzajów powierzchni papierowych w tym m.in.: matową, szorstką, tłoczoną, czy marszczoną.

Jakie są, więc najczęstsze ślady, które mogą świadczyć o fałszerstwie dokumentu? Są to m.in. różnego rodzaju plamy czy zacieki. Fałszerze z rozmysłem nadają sfałszowanemu

dokumentowi wygląd starego i zniszczonego, by ukryć zmienione w nim elementy. Inną ważną wskazówką przy stwierdzeniu ewentualnego fałszerstwa są różnice w kroju czy rozmiarze czcionki. Źle dobrany papier, odbitka niewłaściwego stempla czy niewłaściwe wypełnienie dokumentu (świadczące, iż mogła go wypełnić osoba niekompetentna) są następną rzeczą, na którą trzeba zwrócić uwagę. W praktyce występuje szereg innych śladów świadczących o podrobieniu dokumentu. Śladami takimi są np. złe rozmieszczenie tekstu lub prześwit tworzący się przy naruszeniu powierzchni papieru. Badając papier bierze się pod uwagę jego rodzaj, gatunek powierzchni, barwę czy format. Dopiero bardziej szczegółowe badania wymagają ustalenia składu włóknistego, właściwości fizycznych lub chemicznych. Bada się również jego grubość, przezroczystość czy gładkość.

Oprócz badania podłoża ważne jest również zbadanie przy pomocy jakiego narzędzia dany dokument sporządzono. Narzędziami tymi są np. długopisy, ołówki, różnego rodzaju flamastry, cienkopisy i pióra. Każde z takich narzędzi posiada materiał kryjący, czyli to, co zostawia na podłożu ślad naszego pisma. Przykładem jest np. atrament w piórach lub grafit w ołówkach. Przy badaniu tym bierze się pod uwagę intensywność odcieni danej barwy czy stopień wniknięcia środka kryjącego w głąb papieru. Znane są przypadki gdzie dzięki nowoczesnej technice udało się złapać fałszerza, który posłużył się blankietem dokumentu z podpisem pokrzywdzonego, w który następnie wpisał pożądaną przez siebie treść. Eksperci potrafili na podstawie dokładnych badań dokładnie stwierdzić, który z pozostawionych środków kryjących jest starszy. Dzięki coraz to nowszym technikom badania podłoża i samego materiału kryjącego narzędzia, którym się posłużono, eksperci są w stanie dziś wykryć prawie wszystkie metody fałszerstwa.

Innym, ale bardzo podobnym problemem jest badanie pisma ręcznego i samego podpisu. Jest to o tyle ciekawe zagadnienie, że nie ma dwóch takiego samego rodzaju pism. Charakter pisma utrwała się w miarę upływu czasu. Z wiekiem u człowieka zmienia się język, jakim się posługuje w sporządzeniu treści dokumentów, stopień „wzorzystości pisma” jego budowa, rozmieszczenie w dokumencie, czy choćby odstęp znaków między sobą. Przy badaniu takiego rodzaju pisma, niezbędne jest zawsze jego porównanie z oryginałem. Ekspert bada wówczas na podstawie oryginalnego wzoru pisma danej osoby czy zachodzą podstawy by stwierdzić, iż dokument jest sfałszowany. Badane są przede wszystkim cechy indywidualne podpisu danej osoby, które dla innego człowieka są niepodrabialne. Do takich cech indywidualnych należy m.in. stopień nachylenia liter, miejsce umieszczenia ich na

dokumencie, czy sposób ozdabiania liter (chodzi tu o różnego rodzaju zawijane końcówki liter, czy indywidualny w niektórych przypadkach sposób stawiania kropek nad literą „i”)

Co jednak w przypadku, gdy to nie my fizycznie sfalszowaliśmy dokument? Co jeśli tylko się nim posługujemy? Otóż, jak już wcześniej wspominałam, w przypadku art. 270 k.k. nie zachodzi tożsamość czynu, tzn. odpowiada karnie nie tylko ten, kto rzeczywiście sfalszował dokument, ale również ten, kto się takim dokumentem posługuje. Samo używanie sfalszowanego dokumentu jest wystarczającą przesłanką do przypisania sprawcy winy.

„- Nie, nigdy niczego nie fałszowałam – mówi jeden z uczniów szkoły średniej- (...) – no tak, raz czy dwa zmieniałam datę w zwolnieniu lekarskim i tyle.” Czy takie zachowanie jest naruszeniem art. 270 k.k.? Otóż pamiętać trzeba, że „Błędne jest założenie, iż dokument, o którym mowa w art. 270 § 1 k.k. można podrobić tylko poprzez wypełnienie go w całości przez nieuprawniony do tego podmiot”¹⁶ Z orzeczenia Sądu Najwyższego jasno wynika, że fałszerstwem jest już pojedyncza zmiana w treści dokumentu. Należy podzielić pogląd Sadu Najwyższego, w którym stwierdza on, iż podrobienie lub przerobienie dokumentu nie musi się wiązać ze zmianą całego dokumentu. By dana osoba mogła odpowiadać karnie na podstawie art. 270 k.k.. wystarczy w tym przypadku podrobienie tylko części tego dokumentu. Gdyby przyjąć, iż podrobić lub przerobić dokument można tylko i wyłącznie zmieniając treść całego dokumentu, wiązałoby się to z bezkarnością sprawcy, który podrabia w dokumencie np. tylko datę lub przerabia liczby.

By sprawca odpowiadał karnie na podstawie art. 270 k.k., nie wystarczy, że ktoś podrobi dokument, ważne jest by osoba ta działała „w celu użycia (dokumentu) za autentyczny”. Nie będzie więc przestępstwem, gdy ktoś rzeczywiście podrobi dokument, ale nigdy go nie użyje. „Nie może, więc stanowić przestępstwa zachowanie sprawcy, który podrabia lub przerabia dokument w celu innym niż wskazany w ustawie,¹⁷ czyli w celu użycia go w taki sposób by inne osoby wprowadzić w błąd, co do prawdziwości podrobionego dokumentu. Użycie dokumentu „w celu” oznacza przedłożenie tego dokumentu osobie uprawnionej do kontroli. Taką osobą może być np. policjant. Samego posiadania sfalszowanego dokumentu nie można definiować, jako „użycie”, ale tylko, jako posiadanie. Przykładem może być wpisanie oceny do indeksu. Student wpisuje ją „w celu” przedłożenia, jako autentycznej oceny. Jest to więc fałszerstwo.

¹⁶ Wyrok z 11 marca 2004r. sygn. III KK 336/2003

¹⁷ Wyrok z dnia 15 lutego 2005 r. III KK 310/2004

By dokładnie zgłębić temat fałszerstw wśród studentów i uczniów, stworzyłam ankietę, którą dla jak najlepszego i obiektywnego wyniku przeprowadziłam wśród blisko 700 respondentów, uczniów szkół średnich, studentów i osób, które swoją edukację już zakończyły. Moją ankietę zdecydowali się wypełnić studenci licznych kierunków, m.in. pedagogiki, zarządzania, prawa, psychologii czy socjologii oraz uczniowie szkół średnich i gimnazjów. Zebrałam również odpowiednie statystyki i orzeczenia sądów. Zadałam też pytania niektórym z ankietowanych by móc stwierdzić, dlaczego dokonują fałszerstw i jak to przekłada się na ich późniejsze życie.

„Bałam się konsekwencji płynących z mojej nieobecności na zajęciach. Czasami, gdy nie było mnie w szkole jedynym sposobem by móc się usprawiedliwić było dostarczenie zwolnienia lekarskiego... nieważne w tym przypadku było, jakiego... prawdziwego czy zrobionego przeze mnie.”

Tak właśnie na pytanie, „Dlaczego fałszowałaś zwolnienia lekarskie?” odpowiedziała 17-sto letnia licealistka. Jak sama twierdzi, nie miała wyjścia, „chciałam usprawiedliwić nieobecność na jednym ze sprawdzianów, ale niestety niektórzy nauczyciele przyjmują tylko zwolnienie lekarskie” Taka odpowiedź, pokrywa się z wynikami ankiety i z odpowiedziami na pytanie, „Co stanowi motywację do dokonania fałszerstwa?” Aż 45% ankietowanych odpowiedziało, że „Oszustwo to najszybsza droga do załatwienia sprawy” Natomiast 35% ankietowanych odpowiedziało, że „Wybranie innej drogi może zakończyć się porażką, a fałszerstwo gwarantuje pozytywne załatwienie sprawy”. Z odpowiedzi tych jasno wynika, że chęć jak najszybszego załatwienia problemu i często dodatkowo obawy, że inny sposób może zakończyć się porażką, uczniowie i studenci postanawiają fałszować świadectwa, zwolnienia czy podpisy. Dopiero w dalszej kolejności znajduje się odpowiedź, że „inni postępują podobnie” (23%), „to nikomu nie szkodzi” (18, 5%) oraz że „nic nie stoi na przeszkodzie, aby takiego fałszerstwa dokonać” (12%) (Pytanie to było wielokrotnego wyboru) Wśród uczniów i studentów kwestia pieniędzy odgrywa zdecydowanie mniejszą rolę niż w przypadku fałszerstw dokonywanych poza murami szkół. Czy ankietowani bali się odpowiedzialności karnej? Otóż, co zaskakujące, nie. Niecałe 20% ankietowanych odpowiedziało, że „istnieje niewielkie prawdopodobieństwo bycia złapanym” oraz, że „ w razie wykrycia (fałszerstwa) kara jest niewielka” (12.5%) Tylko 10% ankietowanych nie wierzy w swoje siły i dzięki fałszerstwom widzi dla siebie jakieś szanse.

Pytanie dotyczące motywacji do dokonania fałszerstw zadałam też osobom, które zakończyły już swoją edukację. Pytanie również dotyczyło motywów dokonania fałszerstw i w zdecydowanej większości fałszerstw popełnianych poza murami szkolnymi, jest zarobek. Zdecydowana liczba fałszerstw dokonywana jest w celu łatwego zdobycia pieniędzy. Następnie kolejno ankietowani wymieniali: uzyskanie odpowiednio wysokiej pozycji, łatwość – dzięki fałszerstwu – załatwienia sprawy oraz brak innego wyjścia.

Jak wspomniałam wyżej, w większości ankietowani studenci i uczniowie nie boją się odpowiedzialności karnej. Pytanie brzmi więc, dlaczego tak się dzieje? Otóż – jak wynika z badań – aż blisko 14 % osób twierdzi, iż „Fałszerstwo nie zawsze jest przestępstwem, wszystko zależy od wagi fałszerstwa” oraz - co jest bardziej niepokojące – ponad 12% nigdy nie słyszało, że taki proceder jest w jakikolwiek sposób karalny. „Posługiwanie się podrobionymi dokumentami jest karalne w zależności, co zostało sfalszowane” – taką odpowiedź z kolei wskazało aż 11% ankietowanych. Zaskakującą odpowiedzią jest zdanie blisko 3% ankietowanych, którzy twierdzą, że karne odpowiada tylko ta osoba, która fałszuje dokumenty a nie ta, która się nimi posługuje. Na uwagę zasługuje również fakt, że coraz więcej młodych ludzi do odpowiedzialności karnej podchodzi lekceważąco. „Tak, podrabiam podpis rodziców pod uwagami i sama sobie piszę zwolnienia. Mam bardzo podobny charakter pisma do mamy, więc nauczycielka nigdy się nie orientuje, kiedy podaje prawdziwe zwolnienie a kiedy to pisane przeze mnie.

Jakie więc metody fałszerstw są najczęściej stosowane przez uczniów i studentów? Najczęściej pojawiającą się odpowiedzią jest napisanie zwolnienia przez inną znajomą osobę. Jest to bardzo częsta metoda, której używają zarówno uczniowie, jak i studenci. Zazwyczaj nauczyciel zna pismo osoby przedkładającej dane zwolnienie i dzięki takiemu wybiegowi, pismo na zwolnieniu i oryginalne pismo osoby posługującej się zwolnieniem nie będzie rozpoznawalne. Inną metodą stosowaną przez uczniów jest przerobienie daty na „starym” zwolnieniu. „To bardzo proste, mam w komputerze zeskanowane stare zwolnienie lekarskie. Jeśli nie było mnie z zajęciami, po prostu drukuje to zwolnienie wcześniej jednak usuwając jego całą treść a pozostawiając jedynie podpis i pieczętkę mojego lekarza. Później już tylko uzupełniam zwolnienie datą i tyle. To zawsze działa” – mówi licealistka. To również dość często stosowana metoda. Jest ona o tyle lepsza od poprzedniej, że ta posiada „rzeczywistą” pieczęć i podpis lekarza. Usuwając całą treść zwolnienia, nie ma możliwości zauważenia zmian w tekście, ponieważ oryginał został usunięty. Pisząc zupełnie nową treść zwolnienia,

ludzie niebędący ekspertkami w dziedzinie fałszerstw, czyli nauczyciele lub inni ludzie sprawdzający jego autentyczność mają bardziej niż w przypadku poprzedniej metody utrudnione zadanie. Trzecią i najgorszą ze wszystkich opisanych jest wypełnianie blankietu. Co zadziwiające wielu studentów i uczniów po rozmowie ze mną przyznało się do posiadania bloczków lub pojedynczych blankietów zwolnień lekarskich. Blankiety te znalazły się w posiadaniu moich rozmówców w różny sposób. Począwszy od mamy czy taty lekarza, który daje synowi lub córce taki bloczek „do dyspozycji” poprzez kupienie takich zwolnień od lekarza czy osoby nimi handlującej, a skończywszy na zwykłej kradzieży takiego blankietu. W związku z takim procederem, oprócz odpowiedzialności osoby posługującej się takim zwolnieniem, należy również wziąć pod uwagę kwestię odpowiedzialności lekarza z art. 271 k.k., czyli fałszerstwa intelektualnego, które zostało przeze mnie omówione wcześniej. „Nie pamiętałem dokładnie daty mojej nieobecności – mówi student IV roku Zarządzania - Pani doktor nie miała czasu, więc dała mi zwolnienie i poprosiła żebym sam sobie wpisał datę”. Widać, więc, że proceder ten na uczelniach jest dość częsty. „Sam nie spotkałem się z czymś takim, ale wiem, że na uczelni wielu studentów fałszuje nie tylko zwolnienia, ale i podpisy, np. profesorów w indeksach”

„Miałem próbkę pisma mojego znajomego. Wystarczyło tylko, podpisać się za niego” – tak właśnie fałszerstwa dokonał Pan M. człowiek, który został skazany na karę pozbawienia wolności w zawieszeniu za naruszenie art. 270 k.k.. Posłużył się on jedną z najczęściej stosowanych metod dokonywania fałszerstwa.

Idealne zabezpieczenia przed fałszerstwem powinno stwarzać fałszerzowi problemy by takie zabezpieczenie podrobić. Po drugie, powinno być ono widoczne „na pierwszy rzut oka”. Chodzi o to, żeby nawet osoby niedoświadczone, niebędąca ekspertami, potrafiły rozpoznać sfałszowany dokument. By „obejść” dane zabezpieczenie potrzebne są różnego rodzaju nakłady, jakimi mogą być nakłady finansowe czy czas potrzebny na wykonanie danego fałszerstwa. Dokonywanie fałszerstw można zminimalizować, więc poprzez takie zwiększenie nakładów potrzebnych do „obejścia” zabezpieczeń dokumentu, by potencjalnego fałszerzowi „nie opłacało” się w ogóle dokonywać tego czynu. Wszelkie użyte zabezpieczenia nie mogą być oczywiście szkodliwe dla człowieka czy środowiska. Pierwsze zabezpieczenia można już wprowadzić na etapie produkcji samego papieru. Chodzi tu o różnego rodzaju kolorowe włókna, użycie specjalnego kleju, czy dodatki fluorescencyjne.

Oprócz tych metod w praktyce są używane np. materiały kryjące z różnymi znacznikami lub znaki wodne,

Fałszywe zwolnienia lekarskie pracowników podlegają kontroli przez pracodawców i ZUS. Kontrola taka przebiega dwutorowo. Najpierw bada się czy zwolnienie takie nie zostało sfałszowane a następnie kontrola taka powinna objąć sprawdzenie czy zostało ono wydane zgodnie z przepisami w sprawie zasad i trybu wystawiania zaświadczeń lekarskich. Jaka jest natomiast kontrola w przypadku zwolnień przedkładanych w szkołach? O ile na uczelniach wyższych kontrola taka w mniejszym czy większym stopniu ma miejsce, i w szkołach kończy się to zazwyczaj na nauczycielu, który takie zwolnienie chowa do dziennika, po czym zostaje ono zapomniane. Nie dziwi, więc fakt, iż większość uczniów nie przywiązuje większej wagi do przepisów. Potwierdza to również Policjant, Zbigniew J., który postanowił pomóc mi w mojej pracy i poświęcić kilka minut na przybliżenie mi problemu fałszerstwa wśród uczniów. To właśnie po rozmowie z nim i w oparciu o statystyki Komendy Głównej Policji mogę z całą stanowczością stwierdzić, iż problem fałszerstw jest bardzo duży i co gorsze z roku na rok jest coraz więcej uczniów fałszujących zwolnienia czy podpisy. „Problem jest duży i z każdym rokiem, dzięki rozwojowi techniki i poczuciu bezkarności coraz większy – mówi Pan Zbigniew - ale bardziej niż u uczniów, doszukiwałbym się winy wśród nauczycieli i rodziców. Wiele spraw nie kończy się złożeniem zawiadomienia o przestępstwie. Zazwyczaj poprzestaje się na wezwaniu rodziców do szkoły i niekiedy tylko poważniejszymi konsekwencjami w postaci wyrzucenia ze szkoły.” Czy rzeczywiście tak się dzieje?, czy w większości przypadków zachowanie takie nie ma swoich negatywnych konsekwencji? „Przyznać muszę, że w mojej wieloletniej karierze, tylko raz sprawa została zgłoszona na Policję. – mówi jedna z nauczycielek - Zarówno na uczelniach wyższych, jak i w szkołach kończy się zazwyczaj na naganie a w szczególnych wypadkach na wydaleniu ze szkoły. Szkoły nie zgłaszają takich rzeczy na Policję, ponieważ muszą dbać o swoją renomę i wypadać jak najlepiej w rankingach” Problem podrabianych zwolnień lekarskich, podpisów rodziców nie dotyczy tylko szkół, ale też uczelni wyższych. Renoma szkół i uczelni stoi dziś na pierwszym miejscu i jest to przyczyną niewciągania jakichkolwiek konsekwencji wobec fałszerzy. Powoduje to z kolei „rozprzestrzenianie” się tego zjawiska wśród innych osób „Skoro jemu się udało to i ja spróbowałam.” – takie właśnie myślenie najczęściej myślenie towarzyszy podjęciu decyzji o fałszerstwie „Wszystkie zwolnienia pisane są lub wklejane do jednego zeszytu, co ma zapobiec gubieniu się zwolnień i usprawiedliwień – twierdzi

nauczycielka - Od czasu do czasu również dzwoniemy do rodziców. Tak jest w naszej szkole, ale nadal to sposób, który praktykuje zdecydowana mniejszość wśród szkół”.

Spośród blisko 700 ankietowanych 47% odpowiedziało, że „parę razy podrobiłem zwolnienie”. Natomiast blisko 13% robiło to wielokrotnie, a 12% tylko raz. Potwierdzają taki stan rzeczy również badanie, które przeprowadziłam wcześniej. Otóż prawie 80% fałszerstw dokonanych wśród studentów i uczniów nigdy nie wyszło na jaw. W takim razie nie ma się, co dziwić zachowaniu młodych ludzi, którzy w rzeczywistości nie podlegają odpowiedzialności karnej. Mało tego, nie podgalają żadnej karze.

„Niestety, okazało się, że osoba, której podpis podrobiłem, zgłosiła sprawę na policję... dalej sprawy potoczyły się już dla mnie szybko” – mówi Pan M.

Kolejnym pytaniem, z którym musieli zmierzyć się ankietowani, było, czy zgłosiłbyś fałszerstwo na policję. Dla prawie połowy ankietowanych, decyzja taka zależałaby od wagi fałszerstwa, natomiast prawie 30% ankietowanych odpowiedziało, że nie jest to jego sprawa a 7%, że nie chce mieć potem problemów. W praktyce istnieje, więc ciche przyzwolenie kopiowanie prac, lub podrabianie podpisów czy zwolnień. Potwierdza się to w odpowiedzi na pytania „czy fałszerstwa są moralnie naganne?” Według prawie połowy, zależne jest to od okoliczności. Niektórzy usprawiedliwiają fałszerstwo „sztywnymi i skostniałymi procedurami na uczelniach”, „Niesprawiedliwością wśród nauczycieli” czy po prostu „brakiem czasu”.

Ostatnim pytaniem, które zamieściłam nie tylko w ankiecie, ale zadałam je również swoim rozmówcom było, „co powinno spotkać osobę, która fałszuje zwolnienia lekarskie? Ponad 55% ankietowanych odpowiedziało, że sprawa powinna się skończyć na upomnieniu, natomiast 12% twierdzi, iż wyrzucenie ze szkoły jest kara adekwatna do takiego typu postępowania. W związku z tym pytaniem, pojawiło się wiele odpowiedzi jak postępować z takimi osobami. „Nie od razu tak surowa kara, ale kara na pewno i stopniowanie jej: najpierw upomnienie, później coś poważniejszego w skutkach „ na uczelni powinna karać tylko właściwa instytucja państwowa, policja, sąd itp” „powinno być stopniowanie karalności, odpowiednia kara po wielokrotnym przewinieniu” „jest to sprawa pedagoga, który ma pieczę nad daną osobą i to on powinien zdecydować, jakie konsekwencje powinien wyciągnąć od osoby, która dopuściła się fałszerstwa i wziąć po uwagę okoliczności całego zajścia” Jest wiele poglądów na to, jak powinno się załatwiać takie sprawy. Zdecydowanie najczęstszą

odpowiedzią była hierarchizacja kar. Nie powinno się stosować bardzo surowych kar w stosunku do osób, które dokonały fałszerstwa pierwszy raz. W takim wypadku powinno się to skończyć na naganie. Natomiast w przypadku osoby, która została złapana na dokonaniu fałszerstwa robiła już to wielokrotnie to – według ankietowanych – powinno się to zakończyć wyrzuceniem z uczelni a nawet złożeniem doniesienia na policję.

Innym poważnym problemem jest dokonywanie fałszerstw dyplomów i świadectw. Fałszerstw dyplomów można dokonać przerabiając je lub podrabiając. Przerobienie dokumentu można dokonać metodą mechaniczną lub chemiczną. Metoda mechaniczna polega na skrobaniu, wycieraniu, nieceniu tej części dyplomu, którą chce się usunąć. Ze względu na naruszenie podłoża w miejscu usunięcia treści dyplomu, jest to metoda stosowana dość rzadko, ponieważ jest dość łatwa do wykrycia. Stosuje się ją tylko przy zmianie pojedynczych liter lub daty. Zdecydowaną przewagę nad metodą mechaniczną ma metoda chemiczna. Ze względu na łatwość zdobycia środków chemicznych (są one środkami ogólnie dostępnymi i łatwymi w użyciu) oraz w połączeniu z umiejętnym posłużeniem się tymi środkami, niektórych fałszerstw nie da się w ogóle odróżnić od oryginału. Jedną z metod chemicznych fałszownia dokumentu jest usuwanie treści dyplomu gorącą wodą. Następnie dokument taki prasowano by go wyprostować i uzupełniano nową treścią, Po takim zabiegu cały dokument był sztywny, a czasami zdobyły się na min też plamy i zacieki. Fałszerz w takim wypadku celowo zniszczył dokument by zachować pozory autentyczności. Przerobienie dokumentu polega natomiast na wypełnieniu blankietu pożądaną przez fałszerza treścią. Sam blankiet może być autentyczny, – czyli np. skradziony z uczelni lub drukarni – lub też również podrobiony, czyli w tym przypadku sporządzony przez fałszerza.

By sprawdzić, czy rzeczywiście jest tak łatwo zdobyć dyplom wyższej uczelni, spróbowałam znaleźć odpowiednie „ogłoszenia” w sprawie sprzedaży takich właśnie dokumentów. Potrzeba mi było tylko paru minut, żeby znaleźć kontakty do osób zajmujących się tym procederem. Oto, jakie oferty znalazłam. „Sprzedam dyplomy, licencjaty, świadectwa - dyskretnie, solidnie i szybko! Z wpisem(zarejestrowane) i bez.” „Dyplom wyższych uczelni sprzedam. 100% oryginał. Bez zaliczek. Z odbiorem osobistym albo pocztowym do wglądu. Ze wszystkimi pieczętkami”, lub „100% pewności, anonimowość, szczegóły na maila. W mailu zawrzeć jaki kierunek, uczelnia, rok. Realizacja do około 4 tygodni”. Po kontakcie z paroma osobami okazało się, że nie ma większego problemu, żebym dostała – za odpowiednią cenę oczywiście – dyplom licencjata, czy magistra. Kupno dyplomów, czy

świadczeń nie stanowi żadnego problemu dla osoby, która ma na ten cel przeznaczoną odpowiednią kwotę pieniędzy.

Niestety faktem jest, iż wskutek tego, że by objąć większość stanowisk potrzebne jest odpowiednie wykształcenie, fałszerzy dyplomów przybywa z każdym rokiem. Nie można tu nawet mówić o prewencyjnej roli ustawy karnej w tym zakresie. Po pierwsze, jeśli komuś zostanie udowodnione fałszerstwo, – co jest czasami ciężkie, ponieważ pracodawcy wierzą takiej osobie „na słowo” i nie przeprowadzają kontroli takiego dyplomu – i zacznie się postępowanie karne w danej sprawie, to zazwyczaj orzekane są one zwykle w minimalnym wymiarze. Znane są przecież przypadki osób, które dla otrzymania lub pozostania na danym stanowisku, postanawiają kupić dyplom.

Jaki jest, więc najlepszy sposób na przeciwdziałanie fałszerstwom? Uważam, że z jednej strony oczywiście rozwój techniki oraz sposobów wykrywania fałszerstw oraz wprowadzanie coraz to nowszych zabezpieczeń a z drugiej wypracowanie odpowiednich metod walki z fałszerzami. Zastanović się trzeba jednak, czy jednocześnie nie postawić na edukację już od szkolnych lat. Jeśli w myśl powiedzenia „lepiej zapobiegać niż leczyć” zacznie się uświadamiać ludzi, co jest a co nie jest fałszerstwem oraz przestrzegać zasad i przepisów ustawy karnej, problem fałszerstw na pewno się zmniejszy. Przecież nie od dziś wiadomo, że istnieje duże prawdopodobieństwo, iż osoba, która zostanie „złapana” na czynie zabronionym nie powróci już do tego procederu. Tylko połowa ankietowanych wie o odpowiedzialności karnej za fałszowanie dokumentów w tym tylko 26% z nich, co dokładnie grozi za takiego rodzaju czyn. Niestety blisko 12 % ankietowanych nie ma żadnego pojęcia o odpowiedzialności karnej za takiego typu przestępstwo. W takim wypadku nie można winić tylko i wyłącznie uczniów, że korzystają z takiego typu oszustw... skoro blisko 80% dokonanych na uczelniach i w szkołach fałszerstw nigdy nie została wykryta. Może należałoby, więc zacząć od nie tylko edukacji, ale i przestrzegania przez nauczycieli zasad i przepisów a dopiero w dalszej kolejności - jeśli nadal zachodzić będzie taka potrzeba – zaostrzania przepisów ustawy karnej. Takie zdanie mają również moi rozmówcy, którzy i na ten temat się wypowiedzieli. „Uważam, że uczniów należy uczyć tego, co fałszerstwem jest, a co nie. Powinno się edukować w tym temacie już od początku nauki- mówi nauczycielka, – myślę, że odpowiednia edukacja powstrzymałaby w przyszłości problem fałszerstw”. „Powinny odbywać się spotkania w szkołach z policjantami, którzy by uświadamiali osoby o

odpowiedzialności karnej przed tym jak coś się zrobi – mówi Pan Zbigniew – Pamiętajmy, że od dokonania przestępstwa najbardziej odstrasza nieuchronność kary”.

Najlepszym zakończeniem mojej pracy niech jednak będzie wypowiedź 17-sto laci, której wypowiedzi już wcześniej cytowałam:

„- Czasami po prostu nie ma innego wyjścia... czasem trzeba sobie... pomóc.

- Czy mając na uwadze to, co mi wcześniej powiedziałaś, to, że uważasz, że fałszerstwo jest naganne, że wiesz o odpowiedzialności karnej, i świadoma jesteś dokładnie tego, co za fałszowanie grozi, czy jeszcze raz kiedyś zrobisz coś takiego?

- To będzie najprostsze pytanie, na jakie w związku z tą ankietą odpowiem. Tak, oczywiście, że jeszcze kiedyś to zrobię jak już powiedziałam, czasami po prostu inaczej się nie da...”

Bibliografia.

1. <http://pl.thefreedictionary.com>
2. www.kryminalistyka.wortale.net
3. Encyklopedia PWN, Warszawa 2000
4. Ustawa z 6 czerwca 1997 roku; Dz.U. nr 88, poz. 553 ze zm.
5. Ustawa z 17 listopada 1964 Dz.U. Nr 43, poz. 296
6. B. Hołyst, *Kryminalistyka*, Warszawa 2000,
7. A. Gromkowska – Melosik, „Ściągi, plagiaty, fałszywe dyplomy” , Gadńsk2007